

FILOZOFIA LASU

Przyroda jako „nowe” zadanie humanistyki.



dr hab. Daniel Roland Sobota

Profesor Instytutu Filozofii i Socjologii PAN. Zainteresowania filozoficzne: filozofia niemiecka XIX i XX w., filozofia Heideggera, fenomenologia, filozofia pytania. Animator kultury teatralnej, trener piłki nożnej. Ideą przewodnią jego myślenia jest tematyka pytania i pytalności. dsobota@ifispan.waw.pl

Daniel R. Sobota

Instytut Filozofii i Socjologii
Polskiej Akademii Nauk w Warszawie

Od kilku już dekad humanistyka światowa mierzy się z nowym zadaniem. Wprawdzie na tle ostatnich stuleci, które stworzyły i ugruntowały – zarówno logicznie, jak i instytucjonalnie – istniejący dziś podział nauk na przyrodnicze i humanistyczne, wydaje się ono czymś istotnie nowym, to jednak przywołuje odległe, przednowoczesne czasy, w których podjęcie tego zadania należało do naturalnych obowiązków ówczesnej refleksji filozoficznej. Chodzi o przyrodę, która jako temat badań została w ostatnich stuleciach niemal bez reszty zaanektowana przez nauki przyrodnicze, techniczne i medyczne. Filozofii, która weszła w obręb powstających nauk humanistycznych, przypadło w udziale zajmowanie się tzw. sprawami duchowymi. Ten stan rzeczy okazał się w ostatnich dekadach niewystarczający i stąd obecnie podejmowane są próby filozoficznego myślenia o przyrodzie, które wprawdzie uwzględniają to, co ma na jej temat do powiedzenia przyrodoznawstwo, ale nie czynią tego w sposób poddańczy i bez prawa zajmowania własnego stanowiska. Wspólnym zadaniem humanistyki i filozofii w kontekście tematu przyrody jest przełamanie nowożytnego jedynowładztwa nauk przyrodniczych i wprowadzenie bardziej „demokratycznego” podejścia do poznania tego obszaru bytu.

Przyroda jest tym, co nas otacza

Mimo swoich oczywistych ograniczeń i dużej dozy nienaukowej naiwności określenie to wyrasta ze słusznego skądinąd przekonania, że aby odpowiedzieć na pytanie o to, czym jest przyroda, trzeba uwzględnić pewną więź, wspólnotę czy też po prostu pewien stosunek między nami, stawiającymi to pytanie, a rzeczywistością, o którą pytamy. Ponieważ nawet najbardziej zobiektywizowane pytanie teoretyczne, które może zadać każdy w niemal tej samej postaci, jest w założeniu

ni pewną relacją istoty rozumnej do rzeczywistości, o którą w pytaniu chodzi. W pojęcie otoczenia wpisana jest właśnie taka relacja. Otoczenie otacza otaczanego. I w zależności od tego, kogo lub co otacza otoczenie, wypada ono różnie. Nie istnieje otoczenie jako takie, lecz zawsze otoczenie kogoś lub czegoś, na co lub kogoś jakoś ono oddziałuje i w tym oddziaływaniu samo się ukazuje. Człowiek może pozostawać w wielorakich relacjach do swego otoczenia, w zależności od tego, jaki cel przyświeca jego działaniu. Cel działania mogą uzasadniać różne wartości, takie jak prawda, dobro, pożytek, przyjemność, zdrowie, piękno lub świętość – by wymienić tylko wartości podstawowe. Odpowiadają im różne nastawienia do rzeczywistości: teoretyczne, praktyczne (moralne), pragmatyczne, hedonistyczne, witalne, estetyczne, religijne etc. Ze względu na różnice pomiędzy wspomnianymi wartościami, a także na panujące w świecie wartości przeciwstawienie wartości pozytywnych (jak dobro czy piękno) i negatywnych (jak zło czy brzydota), wyróżniamy różnego rodzaju sensory czy sposoby bycia tego, do czego człowiek się odnosi, które ulegają dodatkowej multiplikacji poprzez związanie ich z określoną sytuacją historyczno-kulturową.

Dziejowość przyrody

O tym, czym jest przyroda, mogą nam powiedzieć tylko dzieje. Dziejowość przyrody oznacza, że każdorazowy sens przyrody należy traktować jako kulturowy zapis doświadczeń ze spotkania człowieka z jego otoczeniem, jako świadectwo zawierające przesłanie o różnym doświadczeniu przyrody. Odpowiedź na pytanie: „Czym jest przyroda?”, brzmi więc następująco: przyroda jako całość jawi się jako znaczący, wewnętrznie zróżnicowany, dynamiczny układ sensu (biosensu), który tworzy ramy relacji człowieka do jego otoczenia. Oznacza to, że odpowiedź na pytanie: „Co to jest przyroda?”, nie może zostać sformułowana w postaci jednej, prostej definicji. Nie ma bowiem jednego biosensu, lecz jest ich wiele, w zależności od wartości i ich pozytywnego lub negatywnego obowiązywania oraz ich każdorazowej realizacji w działaniu. Jeśli to, czym jest przyroda, jawi się zawsze w relacji do człowieka, to można równie dobrze powiedzieć, że nie tylko człowiek jest dziełem przyrody, lecz przyro-



FREEPIK

da jest dziełem człowieka. Z tego wynika, że ochrona przyrody nie może dotyczyć tylko przyrody w sensie teoretycznym, użytecznym czy witalnym, ale musi obejmować całość tego, co przynależy do przyrody, a zatem zarówno jej etyczny, estetyczny, jak i religijny biosens. Oznacza to, że pełna ochrona przyrody jest właściwie tym samym, co ochrona kulturowego dziedzictwa ludzkości.

Fenomenologia lasu

Tak jak nie istnieje jeden sens przyrody, tak nie ma jednego sensu lasu. To, że nie da się wskazać jednego sensu lasu w sensie materialnym – tak jak przyroda, las istnieje na wiele różnych sposobów, tworzonych przez zróżnicowany horyzont wartości i sposoby ich realizacji w rzeczywistości historycznej – nie znaczy, że nie da się wypracować jednego takiego pojęcia w sensie formalnym, które określałoby, czym lub kim jest las jako pewna ontologiczna kategoria wyznaczająca określoną dziedzinę bytu. Twierdzimy: las jest właściwym miejscem wydarzania się przyrody. Właściwym, tzn. takim, w którym doświadcza się przyrody w pełni jej materialnego i kulturowego bogactwa. Innymi słowy: las jest skupiskiem przyrodniczego sensu, który odzwierciedla jego nieprzebraną, materialno-dziejową różnorodność. Kategorie, które pozwalają opisać bycie w lesie, zbliżają nas do lepszego rozumienia tego, czym jest przyroda.

Jak wygląda doświadczenie przyrody w lesie? Z pewnością różnie w zależności od tego, kto doświadcza lasu. Inaczej doświadcza lasu leśnik, myśliwy, rolnik, człowiek z miasta, dziecko, starzec, biegacz, strażak etc. Choć wszyscy doświadcniają lasu na różne sposoby, istnieje jeden typ doświadczenia, które realizują wspólnie (jako ludzie), abstrahując od tego, w jakiej roli zwykle pojawiają się w lesie. Przede wszystkim jest to doświadczenie bycia w lesie. Najbardziej uniwersalnym, najbardziej rozpowszechnionym i w tym sensie kulturowo wspólnym doświadczeniem bycia w lesie jest natomiast *chodzenie po lesie*. W jaki sposób las jawi się z perspektywy doświadczenia chodzenia po nim?

Chodzenie po lesie

W trakcie zbliżania się do lasu, który stanowi z dystansu wertykalnie zróżnicowaną zielono-brązową, przesłaniającą horyzont ścianę, ta zamienia się w rząd stojących w pewnej odległości od siebie drzew. Do słownie: im dalej w las, tym więcej drzew. Do lasu wchodzi się przez ścianę. Wejść do lasu mogą prowadząca do niego droga, ale mogą również wejść do niego, zbaczając z niej. Droga do lasu nie ma charakteru wejścia do lasu, tak jak istnieje specjalnie wyznaczone wejście do domu (drzwi). Ponieważ las nie ma drzwi, wejście do lasu jest przekroczeniem granicy,

które budzi dwuznaczne odczucia zawieszenia pomiędzy tym, co można i czego nie można robić. Tak czy owak, las stoi otworem w sensie swojej dostępności, bo to, że można wejść doń w niemal każdym miejscu i o każdej porze, jest faktem, który czyni go dostępnym prawie dla każdego. Ta Nielimitowana otwartość lasu jest jednak jego słabością, którą wchodzący do lasu może otoczyć ochroną lub też wykorzystać na szkodę lasu. Wchodząc do lasu, korzystając z jego otwartości, doświadcza się pewnego zamknięcia. Inaczej niż w przypadku pola lub łąki. Otwartość pola czy łąki ma sens wolnego, niezróżnicowanego wewnętrznego przestworu, który daje poczucie dużej swobody ruchu. Gdy wchodzimy do lasu, doświadcza się w nim pewnego zamknięcia, które nieprzyjemnie wzmaga się wraz z zapuszczaniem się weń, co bardzo często wiąże się z jego naturalnym zagęszczeniem. W przeciwieństwie do pola las to przestrzeń bliskości, w której swoboda ruchu zostaje wyraźnie ograniczona. O ile otwarta przestrzeń pola lub łąki umożliwia bieganie, czy nawet niekiedy zachęca do niego, las jest miejscem powolnego chodzenia. Otwarty las stopniowo zamyka, otacza nas, otula, by ostatecznie niekiedy wywołać uczucie budzącego niepokój osaczenia, które nie tylko zmniejsza możliwości ruchu, ale także widzenia. Gdy zbliżam się do lasu i wchodzę do niego, pole widzenia ulega zawężeniu: nie tylko ilość światła się zmniejsza, ale ze względu na przeszkody, które leżą pod nogami, muszę angażować wzrok w ich rozpoznawanie, co właściwie ogranicza moje pole widzenia do tego, co znajduje się na ziemi. Kroczę ostrożnie pomiędzy drzewami, przecinając odległości między nimi. Gdy mam szansę spojrzeć wokół siebie, wzrok kluczy pomiędzy drzewami; spojrzenie ślizga się i odbija od poszczególnych drzew, nie znajdując w nich żadnego trwałego celu. Odbija się od poszczególnych drzew jak od luster. Odbite niezliczoną ilość razy spojrzenie wraca do mnie, ale mam wrażenie, że nie jest to już moje spojrzenie, że nie należy już całkiem do mnie, lecz zostało po drodze przechwycone i teraz jest już spojrzeniem samego lasu. Widzę, a jeszcze bardziej jestem widziany. Stąd pochodzi ludowe przekonanie, że gdyby drzewa mogły mówić, opowiedziałyby niejedną historię. Są niemymi świadkami, którzy widzą i pamiętają. Dlatego moja obecność w lesie, choćby najbardziej niewidoczna, pozostaje zawsze jakoś zauważona. Las wie, że tu jestem. To wzmaga we mnie czujność i ostrożność. To tak, jakby las stanowił złożony system luster, odzwierciedlających się w sobie nawzajem. Sieć przecinających się spojrzeń, refleksów i odbić. Struktura zwierciadła organizuje porządek widzenia zarówno horyzontalnie, jak i wertykalnie. Nie tylko pnie odbijają się w sobie nawzajem; również korony drzew odzwierciedlają gęstwinę poszycia. Nie wspominając już o drogach, które wszędzie wyglądają tak samo. Ta zwierciadlana dynamika widzenia jest ściśle związana z doświadczeniem ruchu. Mogę iść którąś z lepszych

dróg, stworzonych przez człowieka lub zwierzęta, mogę iść na przełaj pomiędzy drzewami. Z reguły chodzenie po lesie wyklucza, jak to ma miejsce w otwartej przestrzeni, chodzenie na wprost. Raczej chodzenie przybiera postać kluczenia, podczas którego omija się przeszkody. To powoduje, że trudno utrzymać jeden kierunek. W chodzeniu biorą udział nie tylko nogi, ale także ręce, które opierając się o pnie, odsuwając gałęzie, przedzierając pajęczyny, pomagają ciału zachować równowagę i powoli się przesuwają. W zależności od tego, jak dobrze znam las, jestem bardziej lub mniej uważny; próbuję kontrolować swoje położenie wobec otoczenia. Najczęściej udaje się wrócić, zwłaszcza gdy byłem w danym lesie wiele razy, ale las z istoty jest tym miejscem, w którym bardzo łatwo się zgubić.

Las jest labiryntem luster

Chodzenie po lesie wiąże się ze zwracaniem uwagi, by się nie zgubić, a gdy to się już stanie, by odszukać i znaleźć właściwą drogę. Nastawienie na szukanie jest tym, które w lesie dominuje. Mogę szukać jakiegoś miejsca, grzybów, znaków, zwierząt, ludzi, drzew, poroża, ziół, wody etc. Szukanie związane jest z tym, że w lesie rzeczy się wzajemnie zasłaniają i ukrywają. Łącząc doświadczenie widzenia i ruchu, możemy powiedzieć, że świat lasu jest *labiryntem luster*. Kategorie lustra i labiryntu są tymi, które najlepiej charakteryzują przestrzeń lasu w kontekście doświadczenia chodzenia po nim. Chodzenie to ma jakąś postać szukania, gubienia lub/i odnajdywania. Jest kluczeniem: wypróbowywaniem, rozpoznawaniem, odkrywaniem i sprawdzaniem różnych możliwości. Las jako labirynt luster stanowi grę tożsamego i różnego. Choć las jest przez cały czas ten sam, a poszczególne jego części wydają się niemal identyczne, to nieustannie się zmienia. System luster jest układem dynamicznym.

Las a czas

To ostatnie spostrzeżenie prowadzi nas do jeszcze innej równie ważnej kategorii. Jest nią czas, który w lesie nie jest mierzony godzinami i minutami, lecz *porami*. Mówimy o porach dnia i roku – o czasie astronomicznym, meteorologicznym i biologicznym. Jest to czas cykliczny, czas, który powraca. Jak przestrzeń lasu konstytuują zwierciadlane powtórzenia, tak czas lasu tworzą powroty. Choć oczywiście da się w sensie teoretycznym przełożyć porę na czas ilościowy, doświadczenie leśnego czasu jako pory związane jest nie tyle z abstrakcyjną kategorią ilości, co bardziej z konkretnym działaniem i określającym go wymaganiami tego, co powinno, a czego nie powinno się w danej chwili robić. Każda pora niesie w sobie „nakaz chwili”: szansę i zagrożenie, prawo i obowiązek. Spóźnienie się lub działanie przedwcześnie może prowadzić do katastrofy. Groźniejsze jest zwłaszcza jednak to pierwsze.

Będąc-w-lesie należy unikać „bycia w lesie”. Chodzi o działanie we właściwym momencie (*kairos*), o to, co można by też określić mianem równoczesności czy punktualności. Trzeba być „na czas”. Chodzenie po labiryncie ma sens nieustannego rozstrzygania (*krisis*), którego przesłankami są droga i czas. Toczy się tu gra, która może na końcu stać się grą o życie.

Kim jest las?

Gdy chodzi się po lesie, doświadcza się go na wiele różnych sposobów. Rzecz jasna, wizyta w lesie ma najczęściej jakiś cel, nie znaczy to jednak, że podczas jego realizacji zupełnie brakuje doświadczeń związanych z innymi wymiarami biosensu niż ten, który przyświeca danemu celowi. Idąc przez las, można zebrać grzyby, rozpoznać zwierzęta i rośliny, przystanąć z podziwem naprzeciw rozpiętej między pniami, pokrytej kropelkami rosy pajęczyny, mijając regularnie ułożone kamienie, można zastanowić się nad niegdyśszą funkcją tego miejsca i losem jego mieszkańców itd. Choć chodzeniu po lesie, jak każdemu ludzkiemu działaniu, przyświeca pewna intencja, nie musi być to zamiar o charakterze instrumentalnym. Można chodzić z sensem bez wyraźnego celu (spacer po lesie). Wspomnieliśmy wcześniej, że przyroda jako otoczenie ma wiele sensów, które można uporządkować wedle poszczególnych wartości, które przyświecają określonym ludzkim nastawieniom i odpowiadającym im zachowaniom. Nastawienia i wynikające z nich zachowania oraz przypisane im na zasadzie korelacji sensory mają przy tym charakter historyczny. Powstają w toku filo- i ontogenetycznej sedymentacji: spotkania człowieka i lasu zapisują się w historii jednostkowej i zbiorowej, określając z góry naszą relację do otoczenia. Zgodnie z przytoczoną na początku definicją lasu jako miejsca wydarzenia się przyrody, las jest miejscem jednoczesnego pojawienia się i rozproszenia wielu sensów przyrody (biosensów) – zróżnicowanych zarówno ze względu na wartości, z którymi są one związane, jak i ze względu na ich historię.

Las naturalny

Wspaniałą opis różnych sensów lasu, przede wszystkim polskiego lasu, którym zarządza Państwowe Gospodarstwo Leśne „Lasy Państwowe”, przedstawiła Agata A. Konczal w *Antropologii lasu. Leśnicy a percepcja i kształtowanie wizerunków przyrody w Polsce* (Warszawa 2017). W odróżnieniu od „dzikiego lasu”, który z naszej perspektywy moglibyśmy określić mianem lasu-w-sobie, i lasu rozumianego jednostronnie jako surowiec drzewny, a więc lasu-tylko-dla-nas, *las naturalny*, rozumiany jako wielofunkcyjny ekosystem, stanowi doskonale wręcz wyznaczony (o)środek relacji pomiędzy człowiekiem i przyrodą. Powstaje on za sprawą wielowiekowych działań człowieka,

który w sposób zrównoważony realizuje w nim swoje potrzeby, wynikające z życia w danej kulturze, jej historii i wizji przyszłości. Las naturalny jest miejscem przecięcia wpływów, zależności i wzajemnych oddziaływań pomiędzy człowiekiem i przyrodą. Jest przestrzenią konstruowania i negocjowania sensu, który to proces splota ze sobą nawzajem człowieka i przyrodę, tworząc jedną całość. W porównaniu z lasem naturalnym las dziki i las przemysłowy stanowią dwie skrajności wspomnianej relacji, które zagrażają jej zerwaniem, a co za tym idzie – zniszczeniem delikatnej tkanki biosensu.

Jaki zatem sens ma las? Niech wystarczy garść przykładów. W sensie teoretycznym las jawi się jako centralnie planowany i zarządzany kompleks o dynamicznej, wielowarstwowej strukturze, w tym jako ekosystem, który zamieszkują określone organizmy. Jest rzeczywistością, którą dzielą między sobą określone nauki. W sensie pragmatycznym las to zasób drewna i pożywienia, materiał, surowiec, laboratorium, magazyn, producent, miejsce pracy itd. W nastawieniu praktycznym (etycznym) las jawi się jako harmonijnie

Las naturalny jest miejscem przecięcia wpływów, zależności i wzajemnych oddziaływań pomiędzy człowiekiem i przyrodą.

funkcjonująca wspólnota, sieć obopólnych korzyści, miejsce tego, co „naturalne”, miejsce pamięci, przestrzeń równości, jako dziedzictwo narodowe, przedmiot walki politycznej (prywatyzacja vs. nacjonalizacja) etc. W sensie witalnym i hedonistycznym las pełni funkcje odżywcze i kulinarne (grzyby, owoce leśne, zioła, dziczyzna). Jest przestrzenią „świeżego powietrza”, realizacji „zdrowego stylu życia” (biegów, spacerów, przejażdżek). W sensie estetycznym to przedmiot kontemplacji (piękna natury), miejsce doznań estetycznych (śpiewu ptaków, szumu drzew, strumieni itp.), przedmiot inspiracji artystycznych, materiał rzeźbiarski itd. Wreszcie w sensie religijnym las jest miejscem epifanii Boga i miejscem kultu. W ten sposób doświadczany las mieni się niesamowitym bogactwem sensu. Oczywiście pomiędzy tymi doświadczeniami dochodzi do wyraźnych konfliktów. Można też zakwestionować ich równowartość, wskazując, że pewne sensory dzierżą prym nad innymi. Jednak nie można zakwestionować owej bogatej różnorodności, która sama przypomina las – las kultury. Ujrzyć ją w całości jest rzeczą niemożliwą. Ale być w nim – rzeczą potrzebną i konieczną.